

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/166228,Pawel-Blazewicz-O-wolnosc-Ukrainy-w-1985-roku-znaczek-pocztowy-Solidarnosci-Walc.html>
10.03.2026, 18:46



Paweł Błazewicz: O wolność Ukrainy w 1985 roku - znaczek pocztowy Solidarności Walczącej

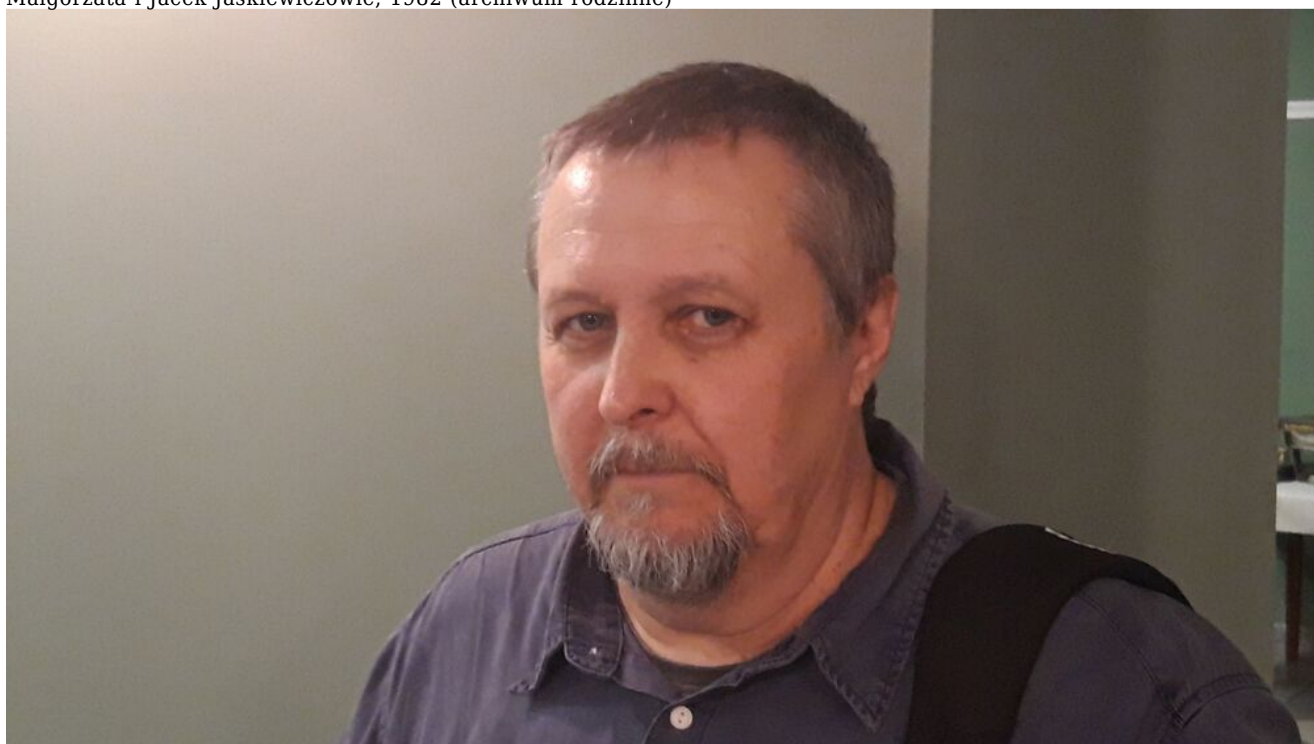
08.06.2022

„Św. Jerzy, o niepodległość Ukrainy prosimy Ciebie, patronie nasz” – taki tekst zamieszczono obok wizerunku świętego na znaczku „Solidarności Walczącej” latem 1985 r. To jeden z trzech znaczków niepodległościowego bloczka filatelistycznego. Obok św. Jerzego widnieje Matka Boża Ostrobramska z polskim i litewskim napisem „Oniepodległość Litwy, prosimy Cię, Matko Boska Ostrobramska” oraz Jasnogórska Czarna Madonna z inskrypcją „O niepodległość Ojczyzny prosimy Cię, Królowo Polski”. Na bloczku znalazły się religijne symbole narodów, które wchodziły w skład I Rzeczypospolitej. To filatelistyczne i drukarskie cudem było i wciąż jest manifestacją wspólnych dążeń niepodległościowych Polski, Litwy i Ukrainy.

W epoce komunizmu, nawet u jego schyłku, było szczytem odwagi i ekstremizmu politycznego domagać się niepodległości dla uzależnionej całkowicie od Związku Sowieckiego Polski, a co dopiero dla państw formalnie wcielonych do ZSRS. Ale celem „Solidarności Walczącej” od początku było obalenie zbrodniczego reżimu komunistycznego i wolność wszystkich podbitych przez ten reżim krajów. Program Solidarności Walczącej przyswoił zasadę „prometeizmu” politycznego, głoszoną między innymi przez Józefa Piłsudskiego. Dodatkowo SW uważała jednak, że nie można domagać się przywrócenia przedwojennych granic i, na przykład, przywrócenia Polsce Lwowa i Wilna, bo to pociągałoby za sobą falę kolejnych cierpień, tym razem ludzi, którzy urodzili się na tych ziemiach już po II wojnie światowej. Taka postawa budziła sprzeciw niektórych środowisk Kresowian, ale Kornel Morawiecki i jego zwolennicy konsekwentnie bronili tego założenia.



Małgorzata i Jacek Jaśkiewiczowie, 1982 (archiwum rodzinne)



Jacek Jaśkiewicz, 2021

Latem 1985 roku Wojciech Myślecki – wykładowca Politechniki Wrocławskiej, członek Rady i Komitetu Wykonawczego Solidarności Walczącej poprosił Jacka Jaśkiewicza o wydrukowanie znaczków, które miały być manifestacją wspólnej walki o wolność Polaków, Litwinów i Ukraińców. Jacek Jaśkiewicz był studentem wrocławskiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk

Plastycznych. Konspiratorzy znali się z wrocławskiego aresztu przy ul. Kleczkowskiej. Wojciech Myślecki został internowany w grudniu 1981 r. jako aktywny działacz NSZZ „Solidarność”. Natomiast Jacka Jaśkiewicza zatrzymała milicja w pierwszych dniach stanu wojennego, gdy przewoził samochodem sprzęt drukarski. W lutym 1982 r. spotkali się ponownie w ośrodku internowania w Nysie.

Jacek, jako artysta, po wyjściu na wolność zajął się projektowaniem i drukiem konspiracyjnych znaczków pocztowych. Z okazji drugiej wizyty Jana Pawła II w Polsce wydał w ramach Poczty „Solidarności Walczącej” znaczki z papieżem i prymasem Stefanem Wyszyńskim. Pod tą samą marką wydał też serię znaczków z Józefem Piłsudskim. Wszystkie wykonał wyjątkowo elegancko, w dwóch kolorach, z piękną filigranową grafiką. Także jakość druku była w pełni profesjonalna. Dzisiaj trudno uwierzyć, że to konspiracyjna produkcja domowa. W najlepsze farby z Niemiec zaopatrywał artystę ojciec żony, Jerzy Śliwiński. Sita drukarskie o wysokiej rozdzielczości dostarczał Wojciech Myślecki. Do druku gazet wystarczała „sześćdziesiątka”, czyli szyfon o sześćdziesięciu włóknach na centymetr. Przy zdjęciach czy znaczkach potrzebna była co najmniej „setka”. Jakość międzynarodowej serii filatelistycznej przeszła wszelkie oczekiwania.

W „Solidarności Walczącej” działacze mieli swobodę inicjatywy i sposobu jej realizacji. Jacek Jaśkiewicz przyjął pomysł kolegi z Politechniki na bloczek filatelistyczny. Sam postanowił, że wspólnym elementem dla trzech znaczków będą motywy religijne. Czarna Madonna dla Polski, Matka Boża Ostrobramska dla Litwy i św. Jerzy dla Ukrainy.



Znaczek Solidarności Walczącej ze św. Jerzym autorstwa Jacka Jaśkiewicza



Znaczek Solidarności Walczącej ze św. Jerzym autorstwa Jacka Jaśkiewicza

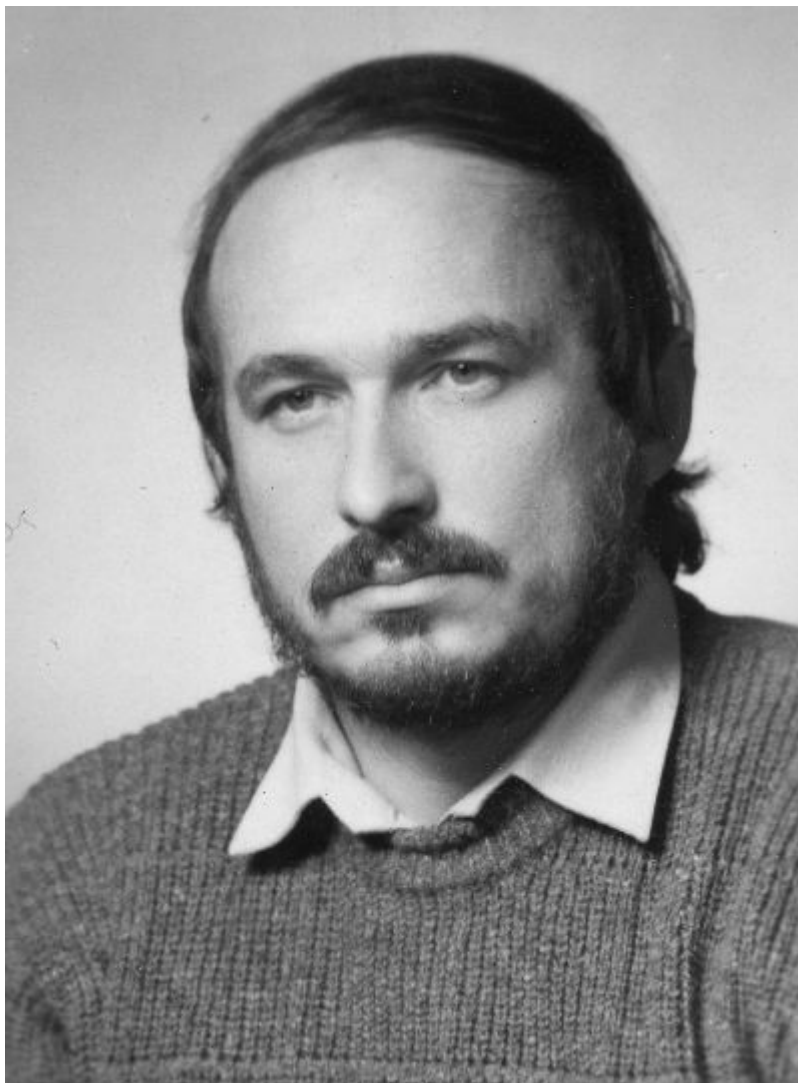
Wiele osób pyta, dlaczego ten właśnie święty, a nie Archanioł Michał? Otóż greckokatolicka katedra we Lwowie nosi właśnie imię św. Jura, czyli św. Jerzego. W dodatku na jej pięknej fasadzie znajduje się rzeźba przedstawiająca świętego zabijającego włócznią smoka - symbol diabła. Biblijny smok i wąż kojarzył się wtedy z szatańskim systemem komunistycznym. Tak więc bohaterem „ukraińskiego” znaczka został św. Jerzy walczący ze smakiem. Pomocą w studiowaniu tego wizerunku posłużyła czytelnia Biblioteki Ossolineum ze swoimi zbiorami przeniesionymi do Wrocławia ze Lwowa. Większe trudności miał artysta z flagą ukraińską. Nie funkcjonowała ona w

znanej nam dziś formie. W efekcie plastik popełnił błąd i zamieścił kolor żółty na górze, a błękitny na dole (podobne trudności dotyczyły flagi Litwy). Obok św. Jerzego umieścił ukraiński symbol narodowy „tryzub”, czyli trójząb, w wieńcu. To wzbudziło największe dyskusje. We Wrocławiu mieszkało wiele osób, którym skrajni nacjonaści ukraińscy zamordowali rodzinę na Wołyniu. Skoro jednak symbol „tryzuba” był uznawany nie tylko przez szowinistów, ale i przez inne niepodległościowe ugrupowania ukraińskie, decyzją władz SW pozostał na znaczku. Jedność narodów I Rzeczypospolitej przeciwko komunizmowi miała być budowana pomimo ran zadanych w przeszłości.

Na części bloczka poświęconej niepodległości Litwy, oprócz wizerunku wileńskiej Matki Bożej Ostrobramskiej, umieszczono starodawny herb litewski, przedstawiający rycerza na koniu w galopie, czyli „Pogoń”. Przy wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej znalazł się orzeł w koronie. Oprócz tego na każdym znaczku widniały barwy narodowe kraju. To sprawiło, że bloczek filatelistyczny był drukowany pięcioma, a w drugim wydaniu sześcioma kolorami. To znaczy, że trzeba było przygotować sześć, oddzielnych dla każdego koloru, sit. A następnie każdy arkusz znaczków był drukowany sześć razy. Wymagało to niesamowitej precyzji przy układaniu papieru pod sitem, by wszystkie elementy każdego koloru zostały wydrukowane w odpowiednim miejscu. Drukowanie próbne trwało bez końca. Ale efekt był oszałamiający! Zaryzykowałbym stwierdzenie, że nie ma drugiego takiego znaczka wykonanego konspiracyjnie w krajach pod sowiecką dominacją.

Jeśli chodzi o teksty obcojęzyczne widniejące na bloczku, to na język ukraiński tłumaczyła wrocławianka, znajoma Wojciecha Mysłackiego, która była nauczycielką jeszcze w II Rzeczypospolitej, na terenach obecnej Ukrainy. Na język litewski tłumaczyła Władysława Konstantynowicz. Jej mieszkanie przy ul. Wielkiej 20 we Wrocławiu było jednym z najważniejszych konspiracyjnych lokali Solidarności Walczącej. Tu najdłużej ukrywał się Kornel Morawiecki. Spotykał się też tutaj z Markiem Muszyńskim, najdłużej ukrywającym się przewodniczącym konspiracyjnej związkowej „Solidarności” dolnośląskiej. Panią Władysławę znalazła Hanna Łukowska-Karniej, która zajmowała się między innymi bezpieczeństwem przywódcy Solidarności Walczącej. Na etapie projektowania znaczka oraz niekończących się druków próbnych we własnym mieszkaniu przy ul. Czajkowskiego 35a pomagała artyście jego żona Małgorzata. Była w tym czasie w zaawansowej ciąży. Z tej racji druk zorganizowano w mieszkaniu rodziców artysty przy ul. Małachowskiego 10. Okna wychodziły dokładnie na sowieckie koszary. Starsze pokolenie Jaśkiewiczów – Irena i Władysław – także zaangażowało się w drukowanie.

Jacek Jaśkiewicz wspomina, że nakład międzynarodowego bloczka niepodległościowego był szczególnie duży, bo przeznaczono go do kolportażu nie tylko na całą Polskę, ale i na zagranicę. Później zresztą wydrukował II wydanie ze wzbogaconą kolorystyką i zmienionymi nominałami znaczków.



Wojciech Mysłlecki (fot. Encyklopedia Solidarności)



Dariusz Olszewski (fot. IPN)

Pierwszym ogniwem kolportażu był Dariusz Olszewski, wyrzucony z powodów politycznych z pracy w KGHM ratownik górniczy, który zajmował się także ochroną Kornela Morawieckiego i manifestacji – takie zbrojne ramię SW. Znaczki, jak zwykle w Solidarności Walczącej, rozeszły się w sposób niekontrolowany przez nikogo, dzięki pomysłowości i odwadze każdej osoby, która chciała się zaangażować. Były więc rozwożone po całej Polsce i za granicę w plecakach lub schowkach kolporterów czy wysyłane listownie, także do krajów Związku Sowieckiego. Oprócz znaczenia ideowego i prestiżowego znaczki odgrywały także rolę cegiełek na działalność „za naszą i waszą wolność”, stanowiły cenną pamiątkę, prezent i znak nadziei, który i dzisiaj, po trzydziestu siedmiu latach, nie stracił aktualności.

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł